

TADEUSZ ŁEPKOWSKI

ROBOTNICZY I PLEBS WARSZAWY W POWSTANIU LISTOPADOWYM *

Od schyłku XVIII do końca niemal XIX w. trwał proces kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego.

„W wieku XIX — stwierdza B. Bierut — uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym; oblicze jego kształtowała burżuazja sprzęgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem, był to więc naród burżuazyjny“¹ (Podkreślenie moje T. Ł.).

Proces powstawania naszego narodu, w którym tak dużą rolę odgrywał ruch narodowo-wyzwoleńczy, przechodził kilka etapów. W dobie powstania listopadowego o obliczu formującego się narodu decydowała jeszcze niemal wyłącznie szlachta. Siła ekonomiczna wczesnokapitalistycznej, z okresu manufaktury burżuazji Królestwa Polskiego była w tym czasie niewielka. Należy pamiętać, że — jak to podkreślają klasycy marksizmu-leninizmu — dopiero w wyniku ostatecznego przejścia od feudalnej do kapitalistycznej formacji gospodarczo-społecznej wykształcają się całkowicie i scalają podstawowe klasy ustroju kapitalistycznego: klasa robotnicza i burżuazja przemysłowa. Jednym zatem z decydujących momentów w procesie formowania się narodu jest okres przewrotu przemysłowego. W żadnej gałęzi przemysłu Królestwa Polskiego, w żadnym okręgu przemysłowym, nie wyłączając znacznie zaawansowanej w rozwoju ekonomicznym Warszawy, nie rozpoczął się przed powstaniem listopadowym przewrót przemysłowy. W stolicy Królestwa Polskiego istniały co prawda przed 29. XI. 1830 r. zakłady przemysłowe stosujące siłę pary (było ich osiem). Te pierwsze zakłady przemysłowe i „półfabryki“ nie stosowały jednak jeszcze systemu maszyn, nie, wprowadzały zupełnej lub prawie zupełnej mechanizacji całego procesu produkcyjnego; były zjawiskiem wyjątkowym, nie mogły jeszcze skutecznie wypierać i rujnować produkcji rzemieślniczej. Jednak robotnicy tych przedsiębiorstw stanowili już trzon nowej klasy: przemysłowego proletariatu. Różnią się oni w znacznym stopniu od robotników mniejszych manufaktur i dniówkowych wyrobników. Są przodującą częścią formującej się klasy robotniczej. Klasa robotnicza wielkiego miasta powstaje w toku długotrwałego procesu. Jeszcze przed przewrotem przemysłowym, którego początek w Warszawie przypada na lata czterdzieste XIX wieku, zaczynają się kształtować z masy plebsu jej pierwsze kadry. Zjawisko to występuje wtedy zwłaszcza, gdy zaczynają się pojawiać duże kapitalistyczne manufaktury, przechodzące w stadium fabryk. Mimo zaczątkowego dopiero stopnia rozwoju warszawskiej klasy robotniczej odegrać miała ona w powstaniu listopadowym poważną rolę.

* Fragment pracy kandydackiej opracowywanej w seminarium prof. W. Kuli

¹ B. Bierut, Walka narodu polskiego o pokój i plan sześciolletni, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 47.

Historiografia szlachecka i burżuazyjna świadomie unikała opracowywania problemów związanych z walką mas ludowych w ruchu narodowo-wyzwoleńczym. Traktowała ona powstanie listopadowe jako „wojnę polsko-rosyjską“, ruchy zaś plebejskie narastające w czasie jego trwania bądź to przemilczała, bądź też umniejszała ich znaczenie, oczerniając je i rzucając oszczerstwa na te właśnie warstwy ludowe, które — jak biedota miejska — broniły do końca sprawy narodu².

Dyskusja nad opracowanym przez T. Daniszewskiego zarysem historii polskiego ruchu robotniczego, która odbyła się w 1951 r. w Komitecie Centralnym PZPR na posiedzeniu specjalnie powołanej Komisji do spraw wydawnictw historii ruchu robotniczego w Polsce, wykazała konieczność przeprowadzenia szczegółowych badań nad dziejami powstania klasy robotniczej w Polsce i historią jej pierwszych, żywiłowych jeszcze ruchów. Postawiła też przed historykami ważne zadanie pokazania udziału rodzącej się klasy robotniczej w walkach narodowo-wyzwoleńczych³.

Celem tego artykułu jest częściowe choćby wypełnienie tego zadania.

*
* * *

W okresie polskich powstań narodowych każdy niemal ruch narodowy o szerszym zasięgu stał na granicy rewolucji społecznej, mógł łatwo przerosnąć w rewolucję burżuazyjno-demokratyczną. Główną siłą napędową takiej rewolucji stanowiło chłopstwo, jego też udział w ruchach powstańczych decydował o ich charakterze i szansach powodzenia.

Chłopi stanowią podstawową siłę ruchów antyfeudalnych. Masy plebsu miejskiego, przedproletariat, pierwsi robotnicy fabryczni większych zwłaszcza ośrodków przemysłowych odgrywają poważną rolę w rozwoju tych ruchów.

W warunkach polskich od siły plebsu, od siły lewicy powstańczej w mieście zależy w znacznej mierze oblicze każdego powstania narodowego, które może związać swe losy ze sprawą walczących o wyzwolenie społeczne mas chłopsko-plebejskich lub też ograniczyć się do „rewolucji konserwatywnej“. Przed całkowitym ukształtowaniem się proletariatu jako klasy społecznej, przed momentem wniesienia do żywiłowego ruchu robotniczego zasad naukowego socjalizmu nie można, rzecz oczywista, mówić ani o samodzielnej, ani tym bardziej o przodującej roli klasy robotniczej w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie. Szerokie rzesze wyrobników miejskich, pierwsi robotnicy polscy pracujący

² Al. Kraushar z wściekłością odzywa się o wystąpieniu ludu 15 sierpnia i o manifestacji 29 czerwca (Życie potoczne Warszawy w powstaniu listopadowym 1830—1831, Warszawa 1910, Miscellanea Historyczne, t. XLIV). E. Oppman w swej pracy o Towarzystwie Patriotycznym (Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne 1830—1831, Warszawa 1937) usilnie pomniejsza znaczenie wystąpienia ludu w czasie powstania. M. Weryński, bardzo wrogo nastawiony do mas, usiłuje oczyścić z winy kierownictwo powstania. (Noc 15 sierpnia w powstaniu listopadowym, Księga Pamiątkowa ku czci prof. dra W. Sobieskiego t. 1, Kraków 1932). Wszyscy niemal historycy tego okresu przemilczają piękne karty zapisane w dziejach powstania przez plebs, stoją po stronie „porządku“, gloryfikują „silne rządy“ Krukowieckiego (np. W. Tokarz, Wojna polsko-rosyjska 1830—1831 r., Warszawa 1930) itd. Początki tej tendencji historiografii burżuazyjnej znajdują swój wyraz w licznych pismach emigracyjnych (pamiętnikach i publicystyce) obozu reakcji.

³ J. Kowalski, O marksistowsko-leninowską historię polskiego ruchu robotniczego, „Nowe Drogi“ 1951, nr 4 (28), s. 94—110. Zob. również w tej sprawie materiały konferencji otwocckiej: Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, t. II, Warszawa 1953, s. 331—5, 404—5, 488—9, 544—5, a także materiały konferencji stalinogrodzkiej, „Kwartalnik Historyczny“, t. LX, nr 3, s. 344—55.

w manufakturach, a następnie w fabrykach byli pod względem politycznym częścią składową drobnomieszczaństwa, jego „lewym skrzydłem“. W pierwszej połowie XIX stulecia trudno oddzielić robotników od masy rzemieślniczej i drobnokupieckiej — elementu ruchliwego, posiadającego jeszcze z czasów insurekcji kościuszkowskiej bogate tradycje walk niepodległościowych. Wyodrębnienie robotników z „ludu“, „pospólstwa“, spośród rzesz „wyrobników“ i „włóczęgów“ — płynnej jeszcze masy „dołów“ miejskich — będzie wielokrotnie hipotetyczne. Źródła z ich mętną, nieprecyzyjną terminologią, odbijającą zresztą rzeczywistość okresu przejściowego i tworzenie się nowej klasy społecznej, zawierają mało konkretnych danych o uczestnictwie robotników w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Tam, gdzie to będzie możliwe, wyodrębnimy robotników z masy biedoty miejskiej, na ogół jednak ograniczymy się do wniosków ogólniejszych co do udziału robotników w wystąpieniach całego plebsu.

Okres 1815—1830 w historii naszego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Królestwie Polskim nosi wybitnie szlachecko-inteligencki charakter. Jest to wynikiem nie tylko stosunków gospodarczo-społecznych, lecz również — i to w znacznym stopniu — politycznych. Ucisku narodowego w pełnym tego słowa znaczeniu w Królestwie Polskim doby konstytucyjnej nie było. Język polski nie był prześladowany; panował on niepodzielnie w administracji, sądach, kościele⁴. Nie było również prześladowań religii katolickiej, wyznawanej przez większość mieszkańców Królestwa. Carat nie atakował bezpośrednio ani kultury, ani obyczajów narodowych. Krajem rządziła polska szlachta obszarnicza. Bezpośrednim aktem ucisku narodowego było stosowanie przez carski aparat państwowy wciąż rosnących represji i „kontrolni“ wszystkich dziedzin życia publicznego Królestwa. Wyrażało się to przede wszystkim w postępującym z roku na rok ograniczaniu i gwałceniu Konstytucji 1815 roku, co jednak bezpośrednio nie dotyczyło innych — poza szlachtą i bogatą burżuazją — klas społecznych. Gdy jednak w końcu lat dwudziestych carat wzmógł ucisk policyjny, uderzać to zaczęło i w masy ludowe, niezadowolone zresztą ze stałego przebywania w kraju wojsk carskich. Znamienne są tu wypowiedzi żołnierza rosyjskiego, który mieszkając piętnaście lat w pokongresowej Warszawie zauważył bardzo poważną różnicę w zachowaniu się jej ludu wobec armii carskiej w pierwszym okresie Królestwa i w r. 1830. Manifestacje nienawiści ludu do wojsk carskich były bardzo ostre już na wiosnę 1830 r., a zatem jeszcze przed wzniesieniem się w Warszawie fali rewolucyjnej⁵.

Głos szlacheckiej opinii publicznej dochodził w Warszawie do biedoty miejskiej za pośrednictwem drobnomieszczaństwa. Opinia ta starała się wpoić masom przeświadczenie, jakoby stosowany przez władze rosyjskie ucisk policyjny był uciskiem narodowym, gnębiącym całe społeczeństwo polskie, a nie jedną tylko jego klasę. Jest rzeczą jasną, że wpływ ideowy szlachty był bardzo silny zarówno wśród burżuazji, jak w masach pracujących. Zauważył on, jak zobaczymy, na postawie warszawskiego plebsu. Jest to jeden z dość ważnych aspektów szlacheckości powstania listopadowego.

Wracając do okresu przedpowstańczego należy raz jeszcze stwierdzić, że ówczesny ruch narodowy miał wybitnie szlachecki charakter zarówno w za-

⁴ Nie znajdował zastosowania — z woli części klas posiadających — w polityce, wśród generalicji, w życiu towarzyskim arystokracji. W tym środowisku przeważał zdecydowanie francuski.

⁵ W. Kresowski, *Wojennaja żizń w Warszawie s 1815 po 1831 g.*, „Russkij wiestnik“, z. I, 1876, s. 21—2.

kresie programu działania i haseł, jak i składu społecznego organizacji niepodległościowych. Nie tylko samo kierownictwo Związku Wolnych Polaków, Węglarstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego, ale również nieliczne jego kadry członkowskie wyrastają ze sfer szlacheckich i szlachecko-inteligentkich. Większość członków, a zwłaszcza kierowników konspiracyjnych organizacji, stanowili szlachecy liberałowie. Działacze polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego lat dwudziestych rzadko stają się ideologami szlacheckiego rewolucjonizmu, stanowiącego najwyższy stopień rozwoju tego ruchu. W każdym razie ustępował on znacznie dojrzałości lewicy dekabrystów.

Wspomniane tu organizacje konspiracyjne rozwijały się w społecznym odosobnieniu, w izolacji od mas ludowych. Ze z dala od chłopów, to rozumiały, zważywszy na ultraograniczony i niejasny program tych organizacji w kwestii agrarnej, ale co dziwniejsze, zdala również od miejskiej biedoty. Ideologowie przewrotu wojskowo-niepodległościowego, jak Łukasiński czy Wysocki, mało interesowali się ewentualnym poparciem ze strony plebsu Warszawy⁶. W roku 1821 Towarzystwo Patriotyczne podjęło co prawda próbę ściślejszego związania się organizacyjnego ze Starym Miastem, ale nie dało to wówczas żadnych widocznych rezultatów⁷.

Ostatnie lata przed powstaniem 1830 r. przyniosły poważne pogorszenie położenia ludności pracującej miast i wsi. Szczególnie dotkliwie odczuła przesilenie gospodarcze ludność Warszawy. Eksport towarów przemysłowych (głównie tkanin wełnianych) do Rosji maleje w ostatnich latach przed powstaniem, zmniejszają się rozmiary produkcji górniczo-hutniczej. Zmniejsza się ilość osób zatrudnionych w przemyśle. Sytuację pogarszają klęski żywiołowe. Zima 1829—1830 jest szczególnie ostra. Biedota wyrobnicza w Warszawie pozostaje bez opału. Ludzie dosłownie zamierzają na śmierć na ulicach. Zbiory 1830 r. są złe. Rośnie drożyzna, spotęgowana jeszcze faktem przerwania jesienią tego roku przywozu bydła z cesarstwa z obawy przed szalejącą tam zarazą. W Warszawie daje się odczuć brak mięsa. Idą w górę ceny drzewa, piwa, wódki. Pojawiają się w stolicy bezrobotni⁸.

W tych warunkach wzmożenie w ostatnich miesiącach przed powstaniem teroru policyjnego w stolicy Królestwa nie tylko nie osiąga celu zamierzonego przez zaborcę, ale wręcz odwrotnie, podnieca w masach nastroje niezadowolone, podsycane ponadto wiadomościami o rewolucji lipcowej w Paryżu i walce wyzwolenczej ludu belgijskiego. Wznosi się szybko fala rewolucyjna⁹. Rozpoczynają się rozruchy wśród rzemieślników. W październiku wybucha zakończony zwycięstwem strajk robotników wielkiej fabryki sukieniczej

⁶ Kontaktami z biedotą zajmowali się jak czytamy u J. Czyńskiego w *Jakobinach polskich* (Warszawa 1907, s. 87), Szreder i Kozłowski, spiskowcy radykalniejsi społecznie i bardziej związani z „dołami” miejskimi. Zob. w tej sprawie S. Kieniewicz, *Z postępowych tradycji polskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych*, „Kwartalnik Historyczny”, t. LX, nr 2, s. 191.

⁷ Sz. Askęnazy, *Łukasiński*, t. II, Warszawa 1928, s. 142—3.

⁸ AGAD, *Policja Tajna Konstantego*, nr 99 (dawniej nr 183), Rap. 1067, 1099, 1204, 1228; *Korespondencja Lubeckiego*, t. 3, s. 388; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830—1831 r.*, Kraków 1909, s. 2; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816—1914*, Poznań 1949, s. 237, tabl. 47; M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, Warszawa 1948, s. 138—9; E. Oppman, *Warszawa w przededniu powstania listopadowego. Studia z dziejów Warszawy 1830—1831*, Warszawa 1937, s. 43 i 49.

⁹ Poza E. Oppmanem historiografia burżuazyjna pomija milczeniem położenie ludu miejskiego stolicy Królestwa przed 1830 r. oraz fakt wzniesienia się fali rewolucyjnej w Warszawie jesienią r. 1830; W. Tokarz czyni to świadomie.

Fraenkla. Policja carska i rządu Królestwa potęguje swą działalność śledząc przede wszystkim rzemieślników, wyrobników i studentów. Szpiegowskie „wizyty“ w salach tańca i szynkach, zdarzające się już w okresie poprzednim, stają się począwszy od września 1830 r. coraz częstsze. Rzemieślnicy i wyrobnicy gromadzą się po gospodach, dyskutują żywo o wiadomościach z Francji i Belgii, mówią o konieczności wywieszania policjantów¹⁰. Zachodzą tu zapewne i inteligenci, zawiązując nici roboty konspiracyjnej, lecz nie możemy tego stwierdzić na pewno. Ośrodek cywilny Związku Wysockiego składał się prawie wyłącznie z urzędników i literatów. Był on oderwany od życia ludu warszawskiego¹¹. Dopiero jesienią 1830 r. pomyślano o „dołach“ miejskich. „Gdy organizacja wojskowa spisku dochodziła do skutku — pisze M. Mochnecki — czuł Związek potrzebę oddziały osób cywilnych dla poruszenia ludu w mieście“¹². Jak widać, lud miał w planach spiskowców odgrywać drugorzędą rolę. Tymczasem w miarę upływu jesiennych tygodni niezadowolenie biedoty wzrastało, a choć z poduszczenia burżuazji wyładowywało się ono nieraz w antyżydowskich burdach¹³, główny jego nurt uderzał w carskie rządy. W dni świąteczne chodzący gromadami robotnicy zaczepiają oficerów rosyjskich, wygrażając im¹⁴. Na murach Warszawy ukazują się różne antyzaborcze napisy i nalepki, krążą ulotki raz dowcipne, żartobliwe i tylko kąśliwe, raz znów groźne. Powtarzają się słowa „rewolucja“, „wolność“, „rzemieślniki“¹⁵. Na polskie klasy panujące i na carskich urzędników pada strach. Lada dzień oczekują oni wybuchu powstania, lękają się rozpoczęcia masowych ruchów plebejskich.

Noc listopadowa wykazała dobitnie przywiązanie plebsu warszawskiego do idei wyzwolenia ojczyzny. Spiskowcy dosłownie dopiero w przeddzień wybuchu zaczęli szerzyć agitację wśród plebsu. Nie zamierzali uzbroić ludu. „Tylko wywołane do ruchu jego masy miały swoją obecnością i zapalem wspierać działanie wojska“¹⁶. Mimo niedostatecznego przygotowania akcji Bronikowski, Żukowski, Kozłowski, Mochnecki i inni związkowi, agitujący wieczorem 29 listopada na terenie Starówki, nietrudne mieli zadania. „Rzemieślnicy, wyrobnicy z Miodowej, Kapitulnej, Piekarskiej, Starego Miasta wylegli od razu na ulicę, zbierali się w gromadki, dawali opanowywać związkowym“¹⁷.

¹⁰ AGAD. Pol. Taj. Konst. nr 99 (dawniej nr 183); E. Oppman, op. cit., s. 36 i 44; W. Tokarz, Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa, Warszawa 1925, s. 67.

¹¹ S. Goszczyński, Noc listopadowa, Warszawa 1915, s. 13—6.

¹² M. Mochnecki, Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831, t. I, Dzieła t. II. Poznań 1863, s. 308.

¹³ Szlachta, a przede wszystkim drobnomieszczaństwo i kler katolicki stale zastrzeżali świadomość biedoty niechęcią, a nawet wręcz nienawiścią do Żydów stanowiących bardzo znaczny odsetek (ok. 25%) ludności Warszawy. Patrz E. Oppman, op. cit., s. 36 i 44.

¹⁴ R. Sołtyk, La Pologne, t. I, Paryż 1833, s. 50.

¹⁵ J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 38; M. Mochnecki, op. cit. t. II s. 315; zob. też E. Oppman, op. cit., s. 45; W. Tokarz twierdzi, że wzburzenie ludu w przeddzień powstania nastąpiło w przeważnej mierze na skutek prowokacji carskiej policji. Takie stanowisko nie jest oczywiście przypadkowe. Tokarz pragnął świadomie umniejszyć rolę mas w przygotowaniu powstania. Patrz: Sprzysiężenie Wysockiego, s. 70—1. Nawet uczeń Tokarza E. Oppman, choć mówi o prowokacji, to jednak wyraźnie tuszuje zbyt daleko idące wnioski swego nauczyciela. Zob. E. Oppman, op. cit., s. 48.

¹⁶ S. Goszczyński, op. cit., s. 28.

¹⁷ W. Tokarz, op. cit., s. 159.

W zdobyciu Arsenалу, w szturmie na Szkołę Aplikacyjną, w ataku na Urząd Muncypalny, w utarczkach z oddziałami carskimi i wiernymi Konstantemu oddziałami polskimi lud warszawski odegrał poważną rolę i zdecydował o zwycięstwie powstania w stolicy¹⁸.

Zamiast wystąpienia wojskowego à la rewolucja hiszpańska czy neapolińska (1820) powstanie w dniach 29—30 listopada 1830 r. przybrało ludowy charakter. Lud jednak nie miał przywódców. Zawiodło kierownictwo szlacheckich rewolucjonistów, nie było jeszcze wówczas rewolucyjnych demokratów, którzy mogliby w Warszawie poprowadzić uzbrojone masy plebsu do zwycięstwa, a następnie chłopstwo do agrarnej rewolucji. „Doły“ Warszawy łączyły ściśle społeczne cele swego ruchu z narodowymi, powstały, by walczyć o wolną i sprawiedliwą Polskę, taką, od której oczekiwały poprawy swego ciężkiego położenia.

Szczególnie interesującym nas zagadnieniem jest zbadanie uczestnictwa w pierwszych dniach powstania robotników fabryk i manufaktur, robotników miejskich, budowlanych i rzesz dniówkowych wyrobników, słowem, elementów składowych formującej się klasy robotniczej. Nie dysponujemy niemal żadnymi dokładniejszymi danymi dotyczącymi poszczególnych zakładów czy gałęzi produkcji. Wyjątkiem jest drukarstwo. „Gazeta Korespondenta“ z dnia 2. XII. 1830 r. podaje na stronie 2769 wzmiankę następującą: „O zaszytych rewolucyjnych wypadkach nie nadmienialiśmy dotąd. Skoro bowiem o godzinie 8-ej wieczornej 29 bm. zaczęto bić alarm, nastąpiła niemożność utrzymania przy pracy drukarzy“. Podobnie „Dziennik Powszechny Krajowy“ zawiadamia, że gazeta nie ukazała się, gdyż drukarze wzięli udział w powstaniu¹⁹.

We wszystkich niemal pamiętnikach, a również w opracowaniach omawiających powstanie listopadowe podkreśla się udział w nim ludności staromiejskiej. Stare Miasto w 1830 r. było co prawda dzielnicą rzemieślniczą, ale mieszkało tu również niemało wyrobników (robotników). Najwięcej robotników zamieszkiwało Wolę, dzisiejszy Żoliborz, a zwłaszcza Powiśle. O uczestnictwie wyrobników w walkach pod Arsenalem wyraźnie pisze J. N. Janowski²⁰. Gdy wczytamy się w Mochnackiego, to stwierdzimy, że mimo koncentracji agitatorów na Starym Mieście biedota zesła się „z najodleglejszych przedmieść ku środkowi“²¹. A w innym miejscu Mochnacki pisze: „Po odbiciu Arsenalu przeciągały z ulicy do ulicy, od przedmieścia do przedmieścia mniejsze, większe tłumy zgiełkliwe, po większej części już uzbrojone. Od Wisły byliśmy panami miasta“ (podkreślenie moje, T. Ł.)²². A więc obok Starówki także inne dzielnice, a zwłaszcza wyrobnicze Powiśle, odegrały od pierwszych godzin powstania niemałą rolę.

W spisie poległych osób cywilnych w pierwszych dniach powstania znajduje się 8 wyrobników, 2 parobków, 1 terminator, 2 stróżów, 2 lokai, 3 służące, 1 rzeźnik, 1 fryzjer, 1 szynkarz i 1 syn szynkarza, 3 handlarzy i 3 właścicieli domów. Razem 28 osób²³. Największą liczbę (28,6%) stanowią wyrobnicy,

¹⁸ M. Meloch, Warszawa w pierwszych dniach powstania listopadowego, Studia z dziejów Warszawy 1830—1831, Warszawa 1937, s. 60—62.

¹⁹ I. XII. 1830 r., nr 332.

²⁰ J. N. Janowski, Notatki autobiograficzne 1803—1853, Wrocław 1950, s. 161.

²¹ M. Mochnacki, op. cit. t. III, s. 29.

²² Tamże, s. 33.

²³ M. Meloch, op. cit., s. 74—5.

a więc ludność robotnicza²⁴. Należałoby zapewne zwiększyć tę grupę o dwie osoby (parobków). Znając ówczesną terminologię zawodowo-klasową możemy stwierdzić, że parobek mógł być robotnikiem browaru, gorzelnik lub młynarzem z przedmieść Warszawy, bądź to przybyszem ze wsi obsługującym warszawską rezydencję swego pana (furman). Drugi wariant jest mniej prawdopodobny, a w pierwszym „parobek“ równa się „robotnik“. Opierając się na takim rozumowaniu oszacować możemy ilość robotników poległych w walce wyzwolenczej w pierwszych dniach powstania w Warszawie na przeszło trzecią część ogólnej liczby zabitych. Za licznym udziałem mas robotniczych w walkach listopadowych przemawia również inna okoliczność: w rzemiośle było bardzo wielu Niemców, stojących na ogół poza nawiasem powstania, w szeregach natomiast wyrobniczo-robotniczych przeważał zdecydowanie żywioł polski²⁵.

Masowy udział najbiedniejszych warstw ludności Warszawy w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, ich bojowe hasła²⁶ i postawa, a przede wszystkim fakt posiadania przez nie broni przejął poważnym strachem klasy posiadające. Niewesołym okiem na wyzwoloną przez lud stolicę patrzył przerażony senator Kajetan K o ź m i a n, a oto jego własna relacja:

„Wyszedłem wkrótce na miasto. Postać jego była smutna, sklepy pozamykane, w innych miejscach zbiegowiska. Na ulicach pełno postaci brodatych i wąsatych, pełno ludzi częściej w łachmanach niż w ubiorach, zawsze uzbrojonych i groźnych“²⁷.

Zamożna szlachta oraz bogata burżuazja widząc brak planu i kierownictwa w obozie powstańczym, a zwłaszcza wśród warstw plebejskich, przejmuje inicjatywę w swe ręce. Władza, która jak się zdawało, leżała kilka godzin na bruku, należy, tak jak za Mikołaja, do arystokracji.

Jakie najpilniejsze zadania stawia przed sobą nowa władza powstańcza? Przede wszystkim „uspokoić“ stolicę, by jak najprędzej zabezpieczyć własne domy i majątki — co w praktyce oznaczać miało po pierwsze: rozbrojenie ludu i przywrócenie normalnego trybu funkcjonowania państwowemu aparatowi ucisku (na wsi i w mieście), a po drugie: zażegnanie lub przynajmniej odwleczenie zbrojnego konfliktu z carską Rosją. Już 30 listopada w celu ochrony „własności prywatnej“ powstaje Straż Bezpieczeństwa, z której wyłoni się później reakcyjna Gwardia Narodowa. Trzon jej stanowią urzędnicy, studenci, zamożni mieszczanie. Biedota jest z niej wykluczona²⁸. Liczne patrole zostają wysłane do dzielnic rzemieślniczych i plebejskich. „Straż uformowana z obywateli — pisze dnia 3. XII. 1830 r. konserwatywna »Gazeta Korespondenta« — bezprzykładnie daje dowody swego poświęcenia się. Wśród najpóźniejszej nocy najzupełniejsza panuje spokojność i bezpieczeństwo. Gęste patrole przechodzą wszystkie ulice. Jeden z tutejszych obywateli przechodząc o godzinie 8-ej wieczorem z Krakowskiego Przedmieścia w Stare Miasto napotkany i pytany został w ulicy Święto Jańskiej przez 7 patrolów“. Setnik Straży Bezpieczeństwa z rejonu Powiśla zwraca się w pierwszych dniach grudnia do Komisji Żywności z prośbą o pomoc dla pozostających bez pracy robotników. Władze nie od

²⁴ Wyrobnikami nazywano: 1) niewykwalifikowanych robotników fabryk i manufaktur, 2) dniówkowych robotników-traczy, tragarzy itp.

²⁵ J. N. J a n o w s k i, op. cit., s. 185—6, zob. też „Kronika Emigracji Polskiej“ t. VII, Paryż 1838, s. 351—52; wiele materiału do tego zagadnienia zawiera codzienna prasa okresu 1815—1830.

²⁶ „Echo Miast Polskich“ nr 20 z 26. IX. 1844.

²⁷ K. K o ź m i a n, Pamiątki, Oddział III i ostatni, Kraków 1865, s. 473.

²⁸ M. M e l o c h, op. cit., 68—72.

razu udzielają jej głodującym. Najpierw wniosek zatwierdzić musi wydział bezpieczeństwa na ratuszu²⁹.

Lęk przed widmem zbrojnej „ulicy“ nie pozwala spać konserwatywnemu kierownictwu powstania. Władze municypalne stolicy i Rząd Tymczasowy zabierają się do systematycznego rozbijania ludu. W pierwszych dniach robi się to ostrożnie, po cichu. Zbyt wiele broni posiadają jeszcze masy, zbyt świeże są wspomnienia ludowego powstania. Mocniej uchwyciwszy ster władzy, w warunkach czasowego odpływu fali rewolucyjnej, rząd stanie się z czasem ostrzejszy w wymaganiach zwrotu zdobytej w Arsenale broni. Mimo to władze nigdy nie zdołają odebrać od powstańców wszystkich zdobytych przez nich karabinów³⁰.

Stosunek klas posiadających do rewolucyjnej Warszawy znakomicie ilustruje krótki wyjątek z protokołu posiedzenia Rządu Tymczasowego z dnia 4. XII. 1830 r. Po słowach wiceprezydenta miasta, Łubińskiego, zawiadamiających o odebraniu już dużej ilości broni od mieszkańców stolicy, wywiązuje się następująca rozmowa:

Łubiński: Dla zatrudnienia ludu i oderwania od rozruchów trzeba by rozpocząć sądy kryminalne, uniwersytet, szkoły, teatr.

Czartoryski: A kościoły?

Łubiński: Co do odbierania broni, staraliśmy się o to; odbierać mają gospodarze broń od niespokojnych. Nie możemy na piśmie i ostro, bo będą na nas mówić, że chcemy rozbijać i ciemnić.

Mostowski: Trzeba by, aby rząd kazał, iż nie wolno po ulicach chodzić z bronią; nie ma nieprzyjaciela.

Dembowski: Co do broni, nie tak nagle, bo się obruszą umysły...³¹

Debata z 4 grudnia znalazła swoje prawne odbicie w rozporządzeniu Rządu Tymczasowego ogłoszonym dopiero 6. XII., napisanym w nader łagodnej formie; zalecało ono złożenie broni i powrót wszystkich do pracy, a także zawiadmiało o otwarciu kościołów oraz uruchomieniu szkół i sądów³². W tych sa-

²⁹ M. Meloch, op. cit., s. 78.

³⁰ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830—1831 r.*, Warszawa 1930, s. 109. Nie odebrano około 6—7 tysięcy karabinów. Zob. też A. Moraczewski, *Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1934, s. 54. 6 grudnia Rząd prosi, aby obywatele zechcieli zwrócić broń. 15 grudnia Rada Municypalna ponawia wezwanie, aby mieszkańcy złożyli „wszelką broń kalibrową“ w 24 godziny („Kurier Warszawski“, nr 336, 1830, s. 1743).

³¹ Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej Wydz. Wykonawczego tejże Rady i Rządu Tymczasowego od 30 listopada do 5 grudnia, „Rocznik Tow. Historyczno-Literackiego“, Paryż 1870—1872, s. 455—56.

³² Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego: Gdy oddalenie się od stolicy wojsk rosyjskich i codzienne powiększanie się sił zbrojnych narodowych już nam spokojność i bezpieczeństwo zapewniają, gdy przyszedł czas, by każdy spokojny obywatel do swoich zatrudnień i zwykłego trybu życia powrócił, Rząd Tymczasowy podziękowawszy imieniem Ojczyzny wszystkim mieszkańcom Warszawy za ich trudy, prace i obywatelskie poświęcenie się w czasie ciężkiej przygody stanowi:

art. 1 — Oywatele do Gwardii Narodowej nie należący wziętą na chwilową potrzebę broń z Arsenatu, do tegoż Arsenatu złożyć i wszyscy do właściwych zatrudnień powrócić zechcą.

art. 2 — Wszystkie kościoły jak zwykle do służby bożej będą otwarte.

art. 3 — Pragnąc, aby dłużej nie było przerwy w udzielaniu sprawiedliwości, wszelkie sądy z dn. 8 b. m. otwarte zostaną...

Art. 4 mówi o otwarciu szkół. Podpisany ks. A. Czartoryski — prezydujący Senator Wojewoda (Ogłoszono w „Kurjerze Warszawskim“ nr 327, s. 1700—1).

mych dniach, w których Łubieńscy i Czartoryscy rozbrajali lud i przystępowali do „zatrudnienia“ robotników i rzemieślników sądami kryminalnymi i uczęszczaniem do kościołów, Chłopicki, wykorzystując swą chwilową popularność, usuwa groźbę ataku ludu na carskie oddziały, dowodzone przez ks. Konstantego, rzucając jednocześnie daleko idące obietnice przygotowań do wojny z Rosją. Dyktatura, nosząca od początku kontrrewolucyjny charakter, zwraca się przeciwko biedocie, która brała aktywny udział w zebraniach i manifestacjach Klubu Patriotycznego, i przeciw szlacheckim działaczom lewicowym (Leleweł) ³³.

Fala rewolucyjna, której szczytowym punktem były ostatnie dni listopada i pierwsze grudnia, zaczyna opadać. Jeszcze 16. XII. 1830 r. prasa ogłasza rozporządzenie Rady Muncypalnej o brzmieniu następującym: „Gdy dostrzeżone zostały przylepione po rogach ulic kartki bez podpisu, obejmujące mylne wiadomości i zachęcające do przeciwnych porządków i działań (podkreśl. moje, T. Ł.), Rada Muncypalna widzi się w obowiązku zapewnić Mieszkańców Stolicy, że jawność jest teraz pierwszą rządu zasadą i ostrzega ich, iżby do podobnych, pokątnych, przez źle myślących rozszerzanych wieści żadnej nie przywiązywali wagi“ ³⁴. Ludowa opozycja schodziła w podziemie.

Ostatnim czynem plebejskim, zamykającym pierwszy okres wrzenia rewolucyjnego w Warszawie, było bardzo liczne uczestnictwo biedoty, a w jej szeregach zapewne i robotników, w słynnej manifestacji ku czci dekabrystów w dniu 25 stycznia 1831 r., która wywarła poważny wpływ na decyzję detronizacyjną sejm ³⁵.

Do opadnięcia fali rewolucyjnej walenie przyczyniła się zorganizowana akcja klas posiadających. Hamowały one różnymi sposobami i metodami — od agitacji i oszustw aż po terror policyjny — rozmach wyzwolenczy mas warszawskiego plebsu i drobnomieszczanstwa.

³³ J. Leleweł, Pamiątki z roku 1830—1831, s. 51. Nie można oczywiście stawić kwestii stosunku Chłopickiego do mas plebejskich tak, jak to czyni w swej ostatniej pracy E. Szwanowski (Warszawa, Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1952). Pisze on mianowicie na s. 179—80, co następuje: „Wybuch powstania w noc listopadową 1830 r. wykazał dobitnie zróżnicowanie klasowe ludności Warszawy. Zamożne mieszczaństwo wrogo przyjęło wybuch rewolucji i stanęło po stronie mikołajowskich rządów, podczas gdy warstwy uboższe, robotnicy fabryk, biedni rzemieślnicy i służba stanęli do walki z uciskiem politycznym i społecznym. Niewyżyskanie tego ruchu, a nawet jego tłumienie było jednym z błędów przywódców powstania listopadowego z Chłopickim na czele“. Po pierwsze sam wybuch powstania wykazał nie tyle zróżnicowanie klasowe — „zauważone“ przed 1830 r. — ile głęboki patriotyzm mas ludu miejskiego. Po drugie nie można absolutnie zgodzić się z „tradycyjnym“ idealistycznym wyjaśnieniem polityki kierownictwa powstańczego w 1830/31 r. Niewykorzystanie mas miejskich nie było jakimś błędem, lecz wyrazem konsekwentnie prowadzonej przez kierownictwo powstańcze kontrrewolucyjnej polityki. Klasowa analiza powstania wykazuje w sposób oczywisty, że gdyby Chłopicki wykorzystał rewolucyjny ruch robotników i rzemieślników, przestałby być Chłopickim, kierownictwo powstańcze — kierownictwem, powstanie listopadowe natomiast — „konserwatywną rewolucją“. Zasłaniając antyludowe, a tym samym antynarodowe aspekty polityki „góry“ powstańczej 1830/31 r. autor, zapewne wbrew swym intencjom, deformuje rzeczywistość historyczną.

³⁴ „Kurier Warszawski“ nr 337 z 16. XII. 1830 r., s. 1748. Wzburzenie wśród ludu w grudniu było jeszcze znaczne, zob. J. Leleweł, op. cit., s. 44—6 oraz T. Lipiński, Zapiski z lat 1825—1831, Kraków 1883, s. 226.

³⁵ O masowości manifestacji, której niewiele wystąpień ludu w powstaniu dorównywało, zob. J. N. Janowski, op. cit., s. 184 i tegoż: O początkach demokracji polskiej, Paryż 1862, s. 9—10 oraz L. Baumgarten, Dekabryści a Polska, Warszawa 1952, s. 198—204.

Pozbawiona rewolucyjnego kierownictwa, w oderwaniu od chłopstwa i przy wrogim wobec rewolucji nastawieniu mieszczaństwa, biedota miejska nie mogła sama rozwinąć działań rewolucyjnych w kierunku przekształceń burżuazyjnych. Klub Patriotyczny, kierowany w pierwszych dniach powstania przez M. Mochnickiego, reprezentującego ówczesny obóz postępowy, nie miał siły i nie chciał — mimo bojowych hasła — stanąć na czele mas w walce nie tylko o narodowe, ale i społeczne cele. W początkach grudnia bardzo trudno będzie plebsowi oderwać się od drobnomieszczaństwa i inteligencji, od rozwiniętego pod ich wpływem przywiązania i zaufania do „wielkich nazwisk“ obozu konserwatywnego. Zupełnie inaczej będzie 15 sierpnia.

Czynnikiem, który w dużym stopniu wpłynął na załamanie się u progu powstania jego społecznie radykalnego nurtu, było oderwanie demokratycznych kół 1830 r. od podstawowej problematyki chłopskiej. Brak faktycznego i ideowego kontaktu lewicy powstańczej w mieście z walczącym o swe wyzwolenie chłopstwem uniemożliwił w listopadzie-grudniu 1830 r. wzniesienie w Polsce sztandaru rewolucji agrarnej³⁶.

*
*
*

Szły ciężkie dni pracy i walki powstańczej Warszawy. Stosunek klas posiadających do plebsu, do robotników warszawskich był przez cały środkowy okres powstania (od odpływu jesiennej fali rewolucyjnej aż do ponownego jej wzniesienia się w czerwcu 1831 r.) jednakowo wrogi. Tylko zmniejszenie się lęku przed masami w okresie spadku napięcia rewolucyjnego dyktowało reakcji inne metody i śmielsze posunięcia wobec plebsu miejskiego. Rozbrajano już teraz jawnie, grożąc opornym surowymi karami³⁷. Do nastawionej kontrewolucyjnie Gwardii Narodowej kierowano na stanowiska oficerskie tych, którzy wyróżnili się w odbieraniu broni od biedoty³⁸. Rząd wydał w lutym 1831 r. rozporządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Rady Muncypalnej na rozszerzonej nieco — w porównaniu z okresem przedlistopadowym — bazie społecznej. Warstw wyrobniczych i czeladzi rzemieślniczej nie dopuszczano oczywiście do głosowania. Czynne prawo wyborcze mieli mieć jednak zapewnione „wszyscy rękodzielnicy, przełożeni nad czeladzią warsztatową i wszyscy kupcy“. Rada Muncypalna, znająca zapewne lepiej od Rządu Narodowego buntownicze środowisko biedoty i drobnomieszczaństwa, zwężyła samowolnie podstawę społeczną wyborów, odbierając uprawnienia do głosu warstwie biedniejszych rzemieślników, zatrudniających mniej niż dwóch czeladników; niektórzy z nich stali niewątpliwie na pograniczu wyrobnictwa³⁹.

³⁶ W początkach powstania panowało duże wzburzenie wśród chłopstwa. Notowano wypadki odmowy odrabiania pańszczyzny. Chłopi liczyli na to, że powstanie zniesie ucisk pańszczyźniany. Zob. M. Meloch, Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym, Warszawa 1939, s. 36—8.

³⁷ Rozporządzenie Rady Muncypalnej z 12. I. 1831 nakazuje złożyć broń do 20. I. 1831. Po tym terminie grozi rewizja i kara w wysokości 50 zł od sztuki, a kto tej kary nie jest w stanie zapłacić „... do kary według praw wojennych przedstawiony będzie“. Zob. „Merkury“, nr 30, z 16. I. 1831, s. 123. Por. odsyłacz nr 30.

³⁸ A. Moraczewski, Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego, Warszawa 1934, s. 59.

³⁹ A. Moraczewski, op. cit., s. 102—7. Wybory odbyły się 9—10 marca 1831 r. Listy wyborcze robiono na podstawie starych, przedpowstańciovych wykazów. Frekwencja wyborcza była minimalna. (s. 107—13).

Stanowisko reakcyjnych kół rządzących wobec mas ludowych stolicy jest zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia własnych interesów klasowych. Nie może nas dziwić nieufny stosunek kierownictwa powstańczego do plebejskiej — po wyodrębnieniu się od niej Gwardii Narodowej — Straży Bezpieczeństwa⁴⁰. Zdziwić natomiast może na pierwszy rzut oka notatka prasowa zamieszczona w numerze radykalnej „Nowej Polski“ z dnia 15. II. 1831 r.: „Od kilku dni spisują w Warszawie wszystkich nie mających majątku, służących, czeladź i tak zwanych luźnych ludzi do straży bezpieczeństwa. Nie wiemy, co to znaczy. Miałyby straż wewnętrzna takim ludziom być powierzona? Czyżby nie właściwiej i bezpieczniej było postawić ich przeciw nieprzyjacielowi, a straż wewnątrz poruczyć samym obywatelom, mianowicie tym, którym słabe siły nie pozwalają iść w pole?“ Zamieszczenie takiej wzmianki w postępowym piśmie dobrze ilustruje szlachecką ograniczoność kierowników powstańczej lewicy — ówczesnego obozu demokratycznego.

Zagadnienia rozwoju przemysłu i położenia robotników warszawskich w czasie powstania listopadowego znalazło odbicie w dość licznych dokumentach dawnego warszawskiego Archiwum Miejskiego i Archiwum Głównego Akt Dawnych. Bardzo duża część tych akt uległa niestety spaleni w czasie wojny. Obecnie dysponujemy zaledwie resztkami archiwaliów odnoszących się do interesujących nas problemów.

Trudno wobec braku danych odtworzyć dokładnie stan przemysłu Warszawy w okresie powstania. Akta i prasa nie podają żadnych wiadomości o większości znanych manufaktur i fabryk okresu przedlistopadowego. Wiemy na pewno, że w 1830 i 31 roku następuje upadek licznych w Warszawie przed powstaniem manufaktur włókienniczych (głównie sukiennych). Z prasy pierwszych dni grudnia 1830 roku dowiadujemy się, że wielu robotników jest bez zajęcia, a w rzemiośle daje się zauważyć odpływ czeladzi z Warszawy⁴¹. Również i budownictwo mieszkaniowe przeżywa okres zastoju⁴². Jedynie przekształcenia manufaktur w zakłady przemysłu zbrojeniowego mogą dać chwilowy zarobek robotnikom budowlanym. Brak pracy dotyczył niewątpliwie dużą ilość dawnych robotników, wyrobników i półwłóczęgów. Jedynym działem przemysłu rozwijającym się w 1831 r. był przemysł zbrojeniowy. Jedynym (choć niepewnym) źródłem zarobku dla rzeszy robotników bez kwalifikacji, dla kobiet i dzieci stały się prowadzone przez cały czas roboty fortyfikacyjne na przedpolu stolicy. Ciekawym zjawiskiem jest jednocześnie odpływ i przypływ siły roboczej. Podaliśmy już fakty świadczące o wyjściu z miasta w początkach powstania części rzemieślników; część robotników opuszcza Warszawę w następnych miesiącach, idąc do wojska. Z drugiej strony do przemysłu zbrojeniowego sprowadza się fa-

⁴⁰ Do Straży Bezpieczeństwa należeli wyrobnicy i biedota rzemieślnicza. Do Gwardii Narodowej — fabrykanci, kamienicznicy, majstrowie, urzędnicy (Gw. Nar. do dn. 11 grudnia 1830 r. nosiła nazwę „Straż Bezpieczeństwa“, patrz s. 86. Nie istniała jeszcze wówczas plebejska organizacja o takiej nazwie). O składzie społecznym Straży Bezpieczeństwa AGAD Akta Władz Centr. Powstania 1830—31 r. Kom. Rząd. Spr. Wewn. nr 490, karta 16. Charakterystyczne jest to, że burżuazja nazywała plebejską Straż Bezpieczeństwa — „Strażą Niebezpieczeństwa“. Zob. A. Moraczewski, op. cit., s. 182.

⁴¹ „Gazeta Polska“, nr 345, z 29. XII. 1830 oraz nr 106 z 20. IV. 1831 i Diariusz Sejmu, t. III, s. 68.

⁴² Prasa pełna wiadomości o robotach budowlanych przed 1830 r. po wybuchu powstania nic o nich nie pisze. Kontynuowano jedynie budowę Teatru Wielkiego. Zob. M(ichał) F(lis), Plac Teatralny i gmach teatrów, „Stolica“, nr 18/19, 1948, s. 12.

chowców z innych miast Królestwa⁴³. Obserwujemy również wzmożony napływ dezertów oraz elementu włóczęgowskiego, wyrobniczego i rzemieślniczego z Królestwa i innych zaborów⁴⁴.

Przemysł zbrojeniowy rozwinął się na dobrą sprawę dopiero pod koniec powstania, w miesiącach lipcu i sierpniu. Miesiące zimowe i wiosenne stracono na różnych próbach i eksperymentach oraz na kompletowaniu kadr fachowców i werbunku robotnika⁴⁵.

Najszybciej, zaraz po rozpoczęciu powstania, uruchomiono produkcję w Arsenale. Ponieważ dobrowolnych zgłoszeń było bardzo niewiele, więc rząd wiosną 1831 r. nakazał władzom administracyjnym ściągać potrzebnych rzemieślników w drodze przymusu. Choć w Arsenale płacono dość dużo — czeladnicy zarabiali tu 3 złote, majstrowie więcej — warszawscy rzemieślnicy niechętnie godzili się na tę pracę. Natomiast spoza stolicy już w styczniu przyjechało 27 ślusarzy (majstrów i czeladzi) oraz kilku mosiężników. Potem ruch ten ustaje i dopiero w kwietniu Komisja Województwa Kaliskiego przesyła do Warszawy 93 rzemieślników różnych specjalności. W arsenale wyrabiano i reperowano głównie karabiny. Wytwarzano również granaty. Dopiero w czerwcu tempo produkcji zaczęło wzrastać⁴⁶.

Na brak fachowców narzekała również ludwisarnia Gregoire'a, produkująca działa. Musiano sprowadzić do fabryki majstra z Wiednia⁴⁷.

W mennicy zwiększono produkcję monet, zainstalowano potem na pierwszym piętrze gmachu szlifiernię rur karabinowych, a od czerwca toczono lufy armatnie za pomocą maszyny parowej. Maszyna ta funkcjonowała już przed powstaniem. Opalano ją węglem kamiennym i drzewem, smarowano łojem. Przed 29 listopada praca robotnika trwała 10 godzin. Po przejęciu fabryki przez Bank Polski w dniu 12 grudnia 1830 r. obniżono zarobki robotników, a od maja 1831 r. warsztaty były czynne dzień i noc. Raporty z lipca stwierdzają, że „strelcownicy do domów nie odchodzą, lecz kolejno na słomie spoczywają“, a „ludzi przy maszynie parowej na zmianę dwóch czuwa, jeden zaś spoczywa“. Niskie płace i ciężka praca powodowały wzburzenie robotników. Zapowiadała się możliwość strajku. Bank Polski wzywa więc dyrektora mennicy do utrzymania luźnych „zapasowych“ robotników, którzy mogliby zastąpić ewentualnych buntowników. Ogólna liczba robotników mennicy w dobie powstania listopadowego wynosiła sto lub nawet więcej osób⁴⁸.

U Evansa odlewano armaty. Produkcja szła bardzo opornie. Była ona częściowo zmechanizowana, częściowo ręczna. Otrzymując odlane już działa „rzemieślnicy muszą wprzód z ciężką i mozolną pracą ścinać dłutami sterzące metalu bryły i często dla dziur, które ukazują się w czasie drylowania, już oto-

⁴³ AGAD. Akta Władz Centralnych Powstania 1830/1831. Kom. Rządu Spr. Wewn. nr 572, nr 122, karta 70, s. 71—6.

⁴⁴ AGAD. Akta Władz Centr. Powst. 1830/31 Kom. Rząd. Wojny nr 598. J. Wołiński, Uwagi o służących i wyrobnikach w mieście stołecznym Warszawie, Warszawa 1831, s. 2—3.

⁴⁵ Zob. artykuły R. Gerbera, Fabrykacja dział w powstaniu listopadowym. „Przegląd Historyczno-wojskowy“, t. III, z. 1 i 2, 1930, s. 55—90 i W. Tokarza, Sprawa broni i amunicji w powstaniu listopadowym, „Bellona“, z. 1, 1918, s. 25—37.

⁴⁶ AGAD. Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31. Kom. Rząd. Spr. Wewn. nr 572, nr 122, karta 39, 40, 70—6 oraz W. Tokarza, op. cit., s. 28—9, 37.

⁴⁷ R. Gerber, op. cit., s. 67—9.

⁴⁸ Wł. Terlecki, Mennica warszawska w dobie powstania listopadowego, „Wiadomości Numizmatyczno-archeologiczne“, t. XIII, 1930, s. 47—8, 50—2.

czone działo wyrzucają między łom dla powtórnego topienia“. Robotnicy — według relacji niejakiego P. K., zwiedzającego w końcu lipca zakłady Evansa — pracują źle, są opieszali, gdyż płacą im dniówkami, a nie od sztuki, przez co nie są oni zainteresowani w zwiększeniu tempa produkcji. Kowale otrzymują 4 złote dziennie, a kołodzieje, stolarze i inni po 3,5 złotych. Robotników pilnują przy pracy żołnierze⁴⁹.

O „fabryce broni siecznej“ w Marymoncie wiemy bardzo niewiele. W każdym razie w czerwcu 1831 r., w okresie wciąż wzrastającej drożyzny artykułów żywnościowych, przekupki sprzedają robotnikom chleb po wygórowanych cenach, również „wódka tajemnie pomiędzy rzemieślników pracujących często bywa roznoszona przez niewiasty“. Zdzierstwem zajęły się władze⁵⁰.

W fabryce maszyn na Solcu wyrabia się broń sieczną i karabiny, przy wyrobie których długi czas nie udają się zamki. Dopiero od połowy lipca produkcja idzie pełną parą. Zakłady wypuszczają odtąd 2500—3000 karabinów miesięcznie. Fabryka zatrudnia 1500 robotników, nie licząc rzemieślników wyrabiających po domach okucia mosiężne na zamówienie. Robotnicy wykazują duże zdolności w opanowywaniu tajników produkcji zbrojeniowej. Uczą ich majstrowie niemieccy⁵¹.

Również na potrzeby wojskowe pracował wielki młyn parowy. Już od pierwszych dni grudnia zarówno młyn, jak i piekarnie były w ruchu dzień i noc. Powiększenie produkcji pieczywa w mieście spowodowało wzmożenie zapotrzebowania na fachowców piekarzy. Poszukiwano ich usilnie w mieście i jego okolicach⁵².

Obok produkcji przemysłu wojennego niedługo po wybuchu powstania ruszyły w Warszawie zakrojone na szeroką skalę roboty fortyfikacyjne. Po pierwszym, krótkotrwałym „wybuchu entuzjazmu“ i dobrowolnym kopaniu szanców w grudniu 1830 r. przez ludność ze wszystkich warstw społecznych przyszły dni zimy, gdy kierownictwo robót stanęło wobec palącego problemu najęcia masy robotników. W lutym stosuje się regularnie ściąganie drogą administracyjną robotnika z obwodu i z poszczególnych dzielnic stolicy. Biedota wyrobnicza idzie oczywiście niechętnie, pod przymusem, zwłaszcza że niejednokrotnie na wałach nie otrzymuje zapłaty i cierpi głód. Władze cyrkułowe miały z dostarczeniem robotników nie lada kłopoty, gdyż nie mogąc przymusić wyrobników do pracy, z reguły nie wykonywały zleconych sobie zadań. Oto zestawienie ilustrujące napływ ludzi dostawionych do roboty z miasta w dniu 9. II. 1831 r. (p. s. 93).

Komisarze cyrkułowi tłumaczyli, że to ich niewywiązanie się z obowiązków spowodowane jest „nieposłuszeństwem mieszkańców, a nawet po większej części zupełnym oporem“ i oświadczyli, że „ludzie się sami schodzą będą, byleby regularnie płatnymi byli“. Zresztą prosili oni, podobnie jak i Rada Municipalna, o żołnierzy dla sprowadzania do pracy robotników. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych ustaliła wreszcie, że za całodzienną pracę robotnicy będą otrzymywali 2 złote, kobiety zaś i dzieci 1 złoty (luty 1831 r.).

⁴⁹ „Orzeł Biały i Pogoń“, nr 32 z 2. VIII. 1831.

⁵⁰ AGAD. Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31 Kom. Rz. Spr. Wewn., nr 572, nr 122, karta 92—6.

⁵¹ AGAD. Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31 Kom. Rz. Spr. Wewn., nr 490, karta 144 oraz W. Tokarz, *Sprawa broni...*, s. 29—30.

⁵² AGAD. Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31 Rząd Narodowy, nr 141a, vol. 1a.

Trudności w werbunku robotnika trwały jednak i potem. Władze powstańcze próbowały bowiem zmniejszyć dniówki robotnicze z 2 na 1 złoty. Robotnicy ostro zaprotestowali porzucając pracę. Wobec ich zdecydowanej postawy władze ustąpiły i płace pozostały na dawnym poziomie. Mimo tego sukcesu pracujący przy wałach robotnicy nie mogli obronić się zarówno przed praktykowanym często potrącaniem pewnych kwot przy wypłacie, jak też przed zdarzającymi się wypadkami złego traktowania ich przez dozorców.

Cyrkuł	Miał dostarczyć	Dostarczył
I	300	10
II	400	13
III	400	100
IV	500	35
V	400	12
VI	400	65
VII — VIII	nie ma jeszcze raportu	

Wiosną i latem wypłacano robotnikom grupowo banknotami kilkudziesięciozłotowymi, których nie można było rozmienić, gdyż brakowało w mieście drobnej monety. Korzystali z tego różni spekulanci, kupcy i lichwiarze, by oszukiwać i wyzyskiwać robotników. Wekslarze na przykład rozmieniali pięciocizłotówki potrącając jednocześnie 10 groszy dla siebie (10 gr = $\frac{1}{3}$ złotego)⁵³.

Nędzę „klasy wyrobniczej“ widzieli niektórzy działacze sejmowi, jak np. obrońca biedoty poseł Klimontowicz⁵⁴. Przy końcu powstania — w lipcu, sierpniu i pierwszych dniach września — bardzo poważnie wzrastają w Warszawie ceny artykułów żywnościowych. Spekulacja szaleje. Położenie biedoty znacznie się pogarsza⁵⁵.

W czasie powstania było bardzo ciężko utrzymać się z rodziną w Warszawie przy dziennym zarobku wynoszącym 2—3 złote. Drogo kosztowało mieszkanie i opał, a za kilogram chleba trzeba było płacić około 10 groszy. Mięso wołowe na początku powstania kosztowało ok. 25 groszy (prawie 1 złoty), a przy końcu 40 i więcej groszy za kilogram. Tymczasem piekarze i rzeźnicy nie chcieli w sierpniu przyjmować bankowych jednozłotówek według dotychczasowej ich wartości, lecz po 24 grosze, co dodatkowo utrudniało położenie robotników⁵⁶. Jeżeli dodamy do tego dorywczość pracy i wspomniany już wyzysk biedoty przez wekslarzy i lichwiarzy, spotęgowany zwłaszcza w ostatnich

⁵³ AGAD. Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31 Kom. Rz. Spr. Wewn., nr 490, karta 3, 48—9, 55—6, 93—5, 106; Diariusz Sejmu z r. 1830—1831, t. V, s. 489—90; K. Kołaczkowski, Wspomnienia, t. V, Kraków 1898—1901, s. 29.

⁵⁴ Biedota Warszawy nazywała go „ojcem ludu biednej klasy“.

⁵⁵ Lelewel apeluje do Krukowieckiego (ok. 20. VIII. 1831 r.) o polepszenie dowozu żywności do stolicy, „bo najbardziej klasa wielki czuje niedostatek“, Rkps Bibl. Uniw. Warszawskiego, Papiery Krukowieckiego, nr 8, vol. 2, k. 52.

⁵⁶ Diariusz Sejmu z r. 1830—31, t. VI, s. 521—2; AGAD Akta Władz Centr. Powst. 1830/31, Kom. Rz. Spr. Wewn., nr 158, dawne sek. V 14 A. N., vol. 18, karta 123—4; S. Siegel, Ceny w Warszawie w latach 1816—1914, Poznań 1949, s. 184—5, 204, 207, 209.

tygodniach powstania, to będziemy mogli wyobrazić sobie niezwykle ciężkie położenie robotników i wyrobników warszawskich w lecie 1831 r.

W środkowym okresie powstania, w okresie spadku napięcia rewolucyjnego, aktywność polityczna biedoty poważnie zmalała. Część robotników, zapewne najbardziej bojowych, zgłosiła się już na początku powstania do wojska⁵⁷ i walczyła w różnych formacjach i oddziałach. Jeszcze przed powstaniem napłynęło dość dużo robotników i rzemieślników do słynnego potem 4 pułku piechoty. Nie stanowili oni co prawda większości, lecz blisko $\frac{1}{5}$ składu pułku w 1830 roku⁵⁸. Niemal wyłącznie z rzemieślników — a zapewne i robotników — składał się batalion saperów, znany w powstaniu ze swej rewolucyjnej postawy⁵⁹. W Warszawie sformowano w miesiącach zimowych 1831 roku 5 pułk strzelców pieszych i 6 pułk ułanów (tzw. pułki Dzieci Warszawy). Do 5 pułku zgłosiło się już niewielu ochotników. Robotników w tym okresie reklamowano od poboru do armii⁶⁰. 5 pułk wyróżnił się piękną postawą pod Ostrołęką, a po klęsce powstania poszedł w całości na emigrację⁶¹.

W stolicy plebs wyrażał wolę zwycięstwa i swe patriotyczne uczucia wzmożeniem czujności wobec szpiegów, od których roiło się na tyłach wojsk polskich. Każda egzekucja zdrajcy czy szpiega gromadziła masy biedoty, domagającej się natarczywie wymiaru sprawiedliwości wobec wszystkich uwięzionych, ale nie sądzonych agentów caratu⁶².

W pierwszych dniach powstania masy uległy, jak wiemy, urokowi nazwiska Chłopickiego, potem stopniowo, bardzo wolno wyzbywały się złudzeń co do charakteru rządów i powstania. Lewe skrzydło Towarzystwa Patriotycznego, choć wpływało na radykalizację mas, nie mając ani jasnego programu politycznego, ani przemyślanej taktyki, ani rewolucyjnego hartu, nie mogło wykrystalizować w płynnej preproletariackiej i robotniczej masie takiej woli działania i takich haseł, które poprowadziłyby ją do obalenia konserwatywnego i ustanowienia demokratycznego rządu. Plebs interesował się zebra-

⁵⁷ Wł. Terlecki, op. cit., s. 50.

⁵⁸ R. Kostołowski, Chłopi — czwartacy (z dziejów pułku 4 piech. liniowej 1815—1831), „Wieś i Państwo“, nr 10, 1938, s. 722. W 1830 r. było 18,7% „mieszczan“ w pułku.

⁵⁹ W. Tokarz, Armia Królestwa Polskiego (1815—1830), Piotrków 1917, s. 250. Warto tu wspomnieć marginesowo o postawie robotników w innych ośrodkach przemysłowych Królestwa w dobie powstania 1830—1831 r. Wiemy np., że — jak podaje W. Tokarz — „Bez zarzutu zachował się przez cały czas okupacji i walk Lublin, w którym władze rosyjskie musiały rozstrzeliwać robotników i mieszczan, napotykając na opór zbrojny ludności“ (Wojna polsko-rosyjska s. 79). Poparli również czynnie powstanie robotnicy zagłębia staropolskiego. Operujący w rejonie Radomia w końcu lutego Sołtyk „... cofnął się w lasy pod Bzin zakrywając Suchedniów i tam w 4 dni wzmocniwszy swoją kolumnę wielu ochotnikami, między którymi najwięcej było górników i strzelców leśnych, dnia 22 z rana zajął Szydowiec, mając z sobą 600 jazdy, 500 strzelców i 1200 koszyńców“ („Gazeta Polska“, nr 61 z 4. III. 1831 r.). Wyjątek stanowili imigranci niemieccy w rejonie łódzkim, którzy w swej masie byli nastawieni do powstania niechętnie, a nawet gdzieś wrogo (występowali przeciwko powstańcom z bronią w ręku).

⁶⁰ A. Moraczewski, Pułki „dzieci warszawskich“... Studia z dziejów Warszawy 1830—1831, Warszawa 1937, s. 162 oraz Wł. Terlecki, op. cit., s. 52.

⁶¹ A. Moraczewski, op. cit., s. 189. Pułk 6 ułanów był o wiele mniej bojowy i uświadomiony. Nie poszedł na emigrację.

⁶² „Gazeta Polska“, nr 55 z 26. II. 1831 i nr 68 z 11. III. 1831 oraz Al. Kraushar, Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—31, Miscellanea Historyczne, t. XLIV, Warszawa 1910, s. 54.

niami Towarzystwa i zapełniał niejednokrotnie salę obrad, szczególnie w okresach ważniejszych dla biegu powstania wydarzeń. Stwierdzić jednak należy, że więź między Towarzystwem Patriotycznym a ludem stolicy i zainteresowanie się Towarzystwa sprawami biedoty warszawskiej, zwłaszcza w okresie do czerwca-lipca 1831 r., były słabe⁶³.

Wyjątek stanowi wystąpienie bojowego reprezentanta lewicy Towarzystwa ks. Gackiego, na zebraniu klubu w dniu 12. II. 1831 r. Mówca przedstawił możliwość zdobycia miasta przez wojska rosyjskie i wyraził zdanie, że spowodowałyby to upadek powstania, którego główną siłą jest Warszawa. Wojsko — mówił Gacki — winno bić się w polu, lud warszawski natomiast powinien bronić swej stolicy. „Niewiele potrzeba — zapewniał — by zapalić serce do poświęcenia się sprawie narodowej, dosyć jeżeli członkowie klubu będą objaśniali lud o potrzebie obrony i o straszliwych skutkach niewoli“⁶⁴. Apel ten pozostał bez echa.

Towarzystwo było bardzo niejedolite politycznie. Niektórzy tylko lewicowo działacze, jak ks. Puławski, Krępowiecki, a przede wszystkim Kozłowski, mieli wpływ i znaczenie w masach, lecz były to jednostki⁶⁵. Wyrobnicy nie należeli do Towarzystwa, a nazwiska kilku rzemieślników figurowały na jego listach raczej tylko formalnie i dla ozdoby. W działalności klubu nie odgrywali oni, poza „reprezentowaniem mas“ w czasie różnych uroczystości, żadnej poważniejszej roli⁶⁶.

Po kwietniowych powodzeniach wojsk polskich przyszła klęska pod Ostrołęką, a po niej haniebna bezczynność polskiego dowództwa, pozwalającego osiągać wojskom carskim sukcesy za sukcesami. Chłopski ruch oporu przeciwko poborowi do wojska na „pańską wojnę“ wzrastał z każdym wiosennym dniem. Generalicja i magnateria, przeciętny szlachcic i przeciętny zamożny mieszczanin mieli dość wojny. Aby zabezpieczyć swą ziemię, aby uchronić swoje domy, woleli nie czekać na wybuch rewolucji socjalnej i rokować z caratem — mniej groźnym dla nich niż lud. Trudno było w tych dniach określić granicę pomiędzy nieudolnością i zdradą, kunktatorstwem a sprzyjaniem wrogowi. „Konserwatywna rewolucja“ chylić się zaczęła wyraźnie ku upadkowi. Główny wysiłek tego szlacheckiego powstania skierowany był teraz na walkę z „wewnętrznym wrogiem“, to jest z chłopstwem i plebem, a nie na wojnę z zaborcą. Uratować powstanie, uratować sprawę narodową mogła tylko wojna ludowa, w której zainteresowane byłyby masy chłopskie i miejska biedota.

⁶³ E. Oppman, *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne“ 1830—1831*, Warszawa 1937, s. 30—1.

⁶⁴ J. Czyński, *La nuit du 15 août à Varsovie*, Paryż 1832, s. 30—1; L. Mięrostawski, *Powstanie narodu polskiego*, t. IV, s. 58; E. Oppman, op. cit., s. 91, 134; C. Bobińska, *Historia Polski (1764—1831)*, s. 209 (skrypt).

⁶⁵ Al. Kraushar, *Klub patryotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego (1830—1831)*. *Miscellanea Historyczne*, t. XXXVI, Lwów 1909, s. 30—1; O bojowej postawie ks. Gackiego zob. również J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, s. 186—7.

⁶⁶ E. Oppman, op. cit., s. 90; Wł. Smoleński, *Towarzystwo Patriotyczne, „Przegląd Historyczny“*, t. VIII, 1909, s. 85—105. Charakterystyczna dla Towarzystwa Patriotycznego (poza nielicznymi wypadkami) jest postawa demokraty J. N. Janowskiego, który z dużą dozą pogardy wyrażał się o członku Tow. Patriotycznego szewcu Chodorowskim i w ogóle o patriotyzmie rzemieślników. Patrz: *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, s. 187. Ta mieszanina radykalizmu i liberalizmu, okraszona szlacheckimi przesadami i przyzwyczajeniami, jest typowa dla większości działaczy lewicy Towarzystwa Patriotycznego.

W Towarzystwie Patriotycznym i na łamach prasy coraz częściej pojawiać się zaczynają słowa ostrej krytyki pod adresem rządu, a zwłaszcza naczelnego wodza. Pod obrady Towarzystwa Patriotycznego wchodzi sprawa chłopska. Powstaje Towarzystwo Polepszenia Stanu Włościan⁶⁷. Lewica zbliża się do zrozumienia konieczności zasadniczej zmiany polityki w stosunku do chłopstwa. Uświadamia ona sobie również coraz bardziej konieczność zmiany rządu.

Na podłożu pogarszających się warunków materialnych biedoty warszawskiej, na tle niezadowolenia plebsu i drobnomieszczactwa z kunktatorsko-zdradzieckiej polityki „góry“ powstańczej i niepowodzeń powstania, na tle reakcyjnej polityki rządu przesładującej demokratów wznosi się w Warszawie nowa fala rewolucyjna.

Pierwszą oznaką wzrostu napięcia rewolucyjnego była wzmożona aktywność Towarzystwa Patriotycznego i wzrost zainteresowania się jego obradami wśród warszawskiej biedoty i drobnomieszczactwa. Plebs wyrażał swą wolę nieustępliwej wojny z carską Rosją — jak już wspomniano wyżej — przede wszystkim walką z pobłażliwym stosunkiem władz do zdrajców i szpiegów przebywających dotąd bez sądu i wyroku w stołecznych więzieniach.

Ciężkie położenie ludności wyrobniczej, rosnące jej wzburzenie i lęk klas panujących przed jej ewentualnymi wystąpieniami wpływa na wzrost zainteresowania się kwestią robotniczą. „Pod względem porządku i bezpieczeństwa publicznego klasa ta ludzi szczególnie i głównie uwagę władzy zatrudnić powinna“ — pisze J. W o l i ń s k i, autor broszury pt. „Uwagi o służących i wyrobnikach w mieście stołecznym Warszawie“, proponując zorganizowanie ściślejszego nadzoru nad tą warstwą i oddanie go bezpośrednio w ręce „obywateli“, a nie urzędników⁶⁸. Zgadza się z tezami autora broszury demokratyczna „Gazeta Polska“ i kończy recenzję pracy słowami: „Życzyć należy, aby przedmiot ten i projekt podany przez P. Wolińskiego jak najrychlej wzięty był pod rozwagę, gdyż urządzenie klasy służących i wyrobników w tych czasach dla porządku i bezpieczeństwa publicznego jest koniecznością“⁶⁹.

Wzburzenie mas wyładowało się w wielkiej manifestacji na Placu Zamkowym 29. VI. 1831 r. Lud, do którego przemówił działacz lewicy Towarzystwa Patriotycznego, republikanin Józef Kozłowski, domagał się od kierownictwa powstańczego usunięcia od władzy ludzi niepewnych, osadzenia i ukarania zdrajców⁷⁰. Ks. Adam Czartoryski obiecał zadośćuczynić żądaniu sądu nad zdrajcami, co chwilowo rozładowało atmosferę. „Widziano najbiedniejszych mieszkańców stolicy — donosi prasa o wypadkach czerwcowych — wyrzekających boleśnie,

⁶⁷ W pierwotnej wersji Towarzystwo miało nazywać się „Towarzystwo Uwłaszczenia Włościan“. J. N. J a n o w s k i, op. cit., s. 195.

⁶⁸ J. W o l i ń s k i, op. cit., s. 2, 44. Broszura Wolińskiego, aczkolwiek pisana w czasie powstania, odnosi się w dużej mierze do stosunków przedpowstańowych. Mimo też potępiających postępowanie władz wobec wyrobników i służby przed powstaniem nie wnosi ona do problemu nic nowego, gdyż chce bardzo silnie kontrolować przepływ, odpływ i zachowanie się wyrobników i służących, wprowadzając rygorystycznie książeczki pracy i meldowanie się okresowe u władz. Dla godzenia sporów ma się powołać specjalny komitet. Skargi składać będzie mógł wyrobnik tylko ustnie. Taka postawa Wolińskiego (zgodna w istocie rzeczy całkowicie z poglądami reakcji na ten temat) rzuca także światło na stanowisko Tow. Patriotycznego wobec zagadnienia plebsu miejskiego. Woliński bowiem był czynnym członkiem klubu, a nawet z racji swej radykalności „postrachem“ burżuazyjnych władz miejskich. Zob. A. M o r a c z e w s k i, Samorząd..., s. 122.

⁶⁹ „Gazeta Polska“, nr 161 z 17. VI. 1831.

⁷⁰ E. O p p m a n, Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne“, s. 134.

iż dziatki swoje na śmierć lub blizny powysyłali, ostatnie chudoby poświęcają z ochotą na poparcie sprawy narodu, a te wszystkie ofiary niszczy przewrotność zbrodniarzy od dawna opinią publiczną potępionych“⁷¹.

Obietnice Czartoryskiego nie zostały spełnione i napięcie rewolucyjne w lipcu nie zmalało, lecz przeciwnie — stale rosło. Zbierają się samorzutnie na placach i ulicach grupki ludzi dyskutujących żywo nad sytuacją wojskową i polityczną powstania. Przemawiają działacze Towarzystwa Patriotycznego (ks. Szynglarski)⁷². Masy plebejskie z dnia na dzień bardziej srożą się na nieudolnych dowódców, zwłaszcza na Skrzyneckiego, na jawne tolerowanie zdrady we własnych szeregach. Odbiciem wzrostu aktywności plebsu jest niewątpliwie, obok pracy Wolińskiego, zainteresowanie się położeniem wyrobników w sejmie (interpelacja posta Klimontowicza z 16 lipca 1831 r. w sprawie wypłaty robotnikom dniówek przy pracach fortyfikacyjnych)⁷³.

Mijały dni. Armia Paskiewicza po bezkarnym przejściu przez dolną Wisłę nadszła od zachodu. Wojsko polskie cofa się na rozkaz Skrzyneckiego nie wydając bitwy. Rankiem 15 sierpnia stolica dowiaduje się, że oddziały polskie odступują spod Bolimowa ku Warszawie. W masach zawrzało. Rozpoczęło się powstanie 15 sierpnia.

Wszecstronna analiza wypadków sierpniowych nie jest naszym zadaniem. Sporo już pisano na ten temat. Większość szlachecko-burżuazyjnego piśmiennictwa historycznego sprowadza „noc 15 sierpnia“ do mordów ludzi mniej lub bardziej słusznie podejrzanych o zdradę (podobnie galicyjski ruch chłopski 1846 r. usiłowano sprowadzić częstokroć tylko do „rzezi“). Historycy-marksści widzą w wypadkach sierpniowych elementy nieudanego powstania ludowego, skierowanego przeciwko reakcyjnemu i zdrazieckiemu kierownictwu powstania⁷⁴. Ta słuszna ocena wydarzeń powinna być jeszcze pogłębiona w oparciu na dokładnym przebadaniu całego okresu powstańczego.

Lewica Towarzystwa Patriotycznego, w której zabrakło 15 sierpnia Koźłowskiego (zmarł) i Krępowieckiego (chory), nie potrafiła poprowadzić mas do rewolucyjnego obalenia rządu. Elementy narastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej ujawniły się 15 sierpnia niewątpliwie, i to w stopniu o wiele wyższym niż 29 listopada. Trzeba jednocześnie stwierdzić, że postawa części czołowych działaczy Towarzystwa Patriotycznego była bądź zupełnie bierna, bądź też niejasna i niekonsekwentna (Leleweł, Czyński, Szynglarski, Pułaski). Należy sądzić, że 15 sierpnia lewica Towarzystwa Patriotycznego zamierzała zastraszyć rząd, a nawet obalić go sama (pod naciskiem mas), ale nie rękoma mas (na ich czele). Masowość i bojowość ruchu przerosły oczekiwania lewicy i przeraziły ją. Dlatego żywiołowe wystąpienia mas, nawołujące do obalenia reakcyjnych rządów powstania, nie były poparte przez lewicę Towarzystwa Patriotycznego i nie mogły doprowadzić do konkretnych, pozytywnych rezultatów. Stały się one marginesem wydarzeń sierpniowych, a nie główną ich treścią.

Trudno ocenić udział robotników w wypadkach 15 sierpnia wobec braku dostatecznej podstawy źródłowej. Wydaje się jednak, że był on mniejszy niż w listo-

⁷¹ „Gazeta Polska“, nr 173 z 30. VI. 1831.

⁷² L. Mierosławski, op. cit., t. IV, s. 98.

⁷³ Diariusz Sejmu 1830—31, t. V, s. 489.

⁷⁴ R. Sierpiński, Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego 1830 r., Mińsk 1934, s. 96—7 oraz C. Bobińska, Historia Polski 1764—1831, s. 209—10 (skrypt).

padzie⁷⁵. Powstanie sierpniowe miało raczej charakter rzemieślniczy. Brało w nim również udział niemało wojskowych: dymisjonowanych, dezertarów, maruderów, inwalidów⁷⁶. Wśród rozstrzelanych za udział są przedstawiciele drobnomieszczaństwa, ale nie ma wyrobników⁷⁷. Nie ma również robotników wśród skazanych po powstaniu przez sądy rosyjskie na kary więzienia. Z 16 skazanych mamy 3 czeladników rzemieślniczych, kilku majstrów, 2 oficerów, jednego właściciela domu i innych⁷⁸. Przytoczone fakty nie są jednak oczywiście dowodami braku udziału elementu robotniczego w powstaniu sierpniowym. Egzekucja sierpniowa miała zastraszyć masy i wybór ofiar musiał być zgoła przypadkowy. Bardzo ostra, nie tylko i nie tyle antyrzemieślnicza, ile antywyrobnicza polityka Krukowieckiego i Chrzanowskiego po 15 sierpnia wskazuje zupełnie wyraźnie na warstwę, z której powstanie sierpniowe czerpało swych uczestników.

Na zmniejszoną w porównaniu z listopadem aktywność robotników Warszawy musiał wpłynąć odpływ ze stolicy najlepszych elementów plebejskich. Nie należy zapominać, że największe zakłady przemysłowe były pilnie strzeżone, a klasy panujące po jesiennych doświadczeniach i praktyce powstańczej (np. na terenie Mennicy), obserwowały niewątpliwie uważnie skupiska robotnicze i mogły utrudnić wyrobnikom uczestnictwo w powstaniu. Nie należy zapominać, że największe fabryki pracowały również w nocy, a niektóre znajdowały się pod Warszawą (Marymont) i robotnicy tam pracujący mogli w ogóle nie wiedzieć o wydarzeniach w stolicy.

Nieudane „drugie powstanie“ stało się kulminacyjnym punktem wzniesienia rewolucyjnego w 1831 r. i podobnie jak poprzednie, zostało złamane — w ostrzejszej zresztą formie — przez magnacką reakcję. O godzinie siedemnastej dnia 16 sierpnia do Warszawy wkraczają oddziały wojskowe, mające za zadanie zdławić w zarodku ewentualny bunt plebsu⁷⁹.

Rozpoczyna się krótki okres nie przebiegającego w środkach antyludowego terronu.

*
* *

Okres od 16. VIII. do 7. IX. 1831 r. należy określić jako skrajnie reakcyjną magnacko-burżuazyjną dyktaturę, skierowaną przeciwko robotniczo-rzemieślniczemu masom Warszawy. W okresie tym już bez żadnych obsłonek „wrog wewnętrzny“ stał się dla klas posiadających wrogiem numer jeden. W oczach polskiej reakcji armia carska była w o wiele mniejszym stopniu przeciwnikiem niż klasowemu sprzymierzeńcem.

Bagnety wojska i Gwardii Narodowej utrzymywały począwszy od 16. VIII. porządek w zbuntowanej stolicy. Wieczorem 16. VIII. przed Bankiem stało 60

⁷⁵ M. Weryński, Noc 15 sierpnia w powstaniu listopadowym, Kraków 1932, s. 331; E. Oppman, Warsz. Tow. Patriot., s. 145—6. Spis osób „ujętych na rabunku“ w nocy 15/16. VIII. podaje tylko 1 wyrobnika, a reszta to majstrowie lub czeladnicy różnych rzemiosł. Zob. AGAD Akta Wł. Centr. Powstania 1830/31, Kom. Rząd. Wojny, nr 598.

⁷⁶ L. Mierostawski, op. cit., t. V., s. 356—413, a także w opracowaniach wyżej wymienionych.

⁷⁷ A. Kraushar, Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych 1830—1831, s. 113.

⁷⁸ „Kurier Warszawski“, nr 217, z 17. VIII. 1835.

⁷⁹ AGAD. Wł. Centr. Powst. 1830/31 Kom. Rząd. Wojny, nr 598, karta 15 oraz M. Weryński, op. cit., s. 336.

żołnierzy i pikietą kawalerii, takie same siły pełniły straż pod Arsenalem. Plac Krasińskich zajmowało pół batalionu Gwardii Narodowej, tyleż samo stało na placu Saskim, placu Trzech Krzyży, na Grzybowie. Na placu Zamkowym pełnił wartę oddział 60 żołnierzy piechoty oraz pikietą. Z górą 80 żołnierzy pilnuje Rynku Staromiejskiego, 60 żołnierzy z pikietą zajmuje Nowe Miasto, 20 stacjonuje na Królewskiej itd.⁸⁰

17 sierpnia Krukowiecki zawiadamia mieszkańców Warszawy, że ponieważ łagodność gubernatora Warszawy nie powstrzymała samosądu, „... od dnia dziesiątego taki występek uważam za bunt przeciw mojej władzy od Rządu mnie powierzonej i najsurowiej bez żadnego względu karać go będę“⁸¹.

20 sierpnia prezes Rządu Narodowego oskarża lewicę powstańczą i lud o zdradę oświadczając, iż „nieprzyjaciel ma niezawodnie porozumienie z pewną klasą ludzi w stolicy“. Są to ci, którzy pod przykrywką hasła patriotycznych — kontynuuje Krukowiecki — burzyć chcą ludność, by „... te zaburzenia wewnętrzne odciągnęły znaczną część wojska do stolicy“⁸².

24 sierpnia Rząd Narodowy domaga się od gubernatora Warszawy wydalenia ze stolicy pod pretekstem braku żywności ludzi „nie mających stałego sposobu utrzymania się“. W kogo uderza to żądanie? W pierwszej kolejności w wyrobników, z których część nie miała stałej pracy (zwłaszcza w czasie powstania), a duża część nie posiadała wymaganych dokumentów (karty wyrobniczej)⁸³. Prasa warszawska zamieszcza w kilka dni później rozporządzenie gubernatora Warszawy do komisarzy cyrkułów o obowiązku usunięcia „włóczęgów“ w ciągu trzech dni za rogatki Pragi⁸⁴.

Generał Chrzanowski, gubernator stolicy, zawiadamia, że wskutek spodziewanego ataku nieprzyjacielskiego wyrobnicy, czeladź i służący nie mają prawa wychodzić z domu po godzinie dwudziestej pierwszej, policja zaś ma „nigdzie żadnego tłumu nie dozwolić“⁸⁵. Chrzanowski rozbraja straż bezpieczeństwa i każe rozebrać barykady wzniesione uprzednio w wielu ulicach miasta⁸⁶.

Lud nienawidzi kapitulanta Chrzanowskiego. Lelewel, wyrażając wolę mas stolicy, pisze do Krukowieckiego: „Gubernatorstwo generała Chrzanowskiego nie przestaje sprawiać najprzykrzejszego wrażenia“. W obliczu nadchodzącego nieprzyjaciela były prezes Towarzystwa Patriotycznego znów pisze do prezesa Rządu, wyrażając żądanie, że należy „przyzwyczajając Straż Bezpieczeństwa do sztywnego na zawołanie stawania i udawania się na okopy“. Stanowisko Lelewela jest zupełnie jasne: niech lud broni swej stolicy. „W rozporządzeniu ogłoszonym przez wiceprezydenta zdaje się, jakoby Straż Bezpieczeństwa wcale użytą być nie miała, owszem, że ma być w razie ataku po domach zamknięta: tak ludzie rozumieją“. Krukowiecki odpowiadając Lelewelowi nie usiłuje już nawet ukrywać swych intencji i ucina ostro: „Próby z nimi robić nie można, ażeby

⁸⁰ AGAD. Wł. Centr. Powst. 1830/31 Kom. Rząd. Wojny, nr 598, karta 13.

⁸¹ „Orzeł Biały i Pogoń“, nr 48 z 19. VIII. 1831.

⁸² „Orzeł Biały i Pogoń“, nr 49 z 20. VIII. 1831.

⁸³ Nie ulega oczywiście wątpliwości, że kwestia żywnościowa była palącą i bardzo trudną do rozwiązania. Zob. AGAD. Wł. Centr. Powst. 1830/31, Kom. Rząd. Spr. Wewn. nr 158, dawn. sek. V 14 A N., vol. 18, karta 110, 113, 115, 123, 124. Lud chce, by zapasy żywności oddano pod zarząd deputowanego Klimontowicza, którego „ojcem ludu biednej klasy mieszkańców nazywają“.

⁸⁴ „Zjednoczenie“, nr 58 z 28. VIII. 1831. Wykonanie tego rozporządzenia zresztą musiało nastęrczać trudności nie do pokonania.

⁸⁵ „Zjednoczenie“, nr 54 z 24. VIII. 1831.

⁸⁶ L. Mierosławski, op. cit., t. VII, s. 416.

Towarzystwo Patriotyczne lub inny jaki Intrygant nie użył takiej okazji na nowe zaburzenie miasta“⁸⁷.

Nadchodzą dni wrześniowe. Idą do szturmów carskie roty. Rozpoczyna się walka o Warszawę. Terroryzowany przez zdrajców i kapitulantów plebs nie chce beczynnym przyglądać się decydującej bitwie, rwie się do boju. Tłum biedoty oblega ratusz, domaga się broni. Otrzymuje kosy i piki, ale niebawem szaserzy Gwardii rozbrajają go⁸⁸. Tylko niewielka część plebsu walczy na walach w drugim dniu bitwy warszawskiej. Wyrobniczą Straż Bezpieczeństwa, idącą na okopy do walki w obronie swego miasta, eskortowali do linii bojowej polscy strzelcy konni. Straż biła się odważnie przy rogatkach czerniakowskich⁸⁹. Również przy rogatkach wolskich walczyła ludność cywilna, uzbrojona w siekiery, kosy i strzelby⁹⁰. W tym samym czasie do Rządu i Sejmu przybywały raz po raz delegacje burżuazji z prośbą o jak najszybszą kapitulację, która zagwarantowałaby nietykalność miasta i mieszczańskich majątków⁹¹.

7 września 1831 r. Warszawa kapitulowała. Do stolicy wkroczyły wojska carskie. Po ulicach miasta krążyć zaczęły liczne patrole. Wprowadzono za wzorem generała Chrzanowskiego ostrą godzinę policyjną, a sądy carskie poszukiwały „winowajców“ nocy 15 sierpnia, kontynuując dzieło Krukowieckiego. Rozpoczął się dla Warszawy i całego Królestwa ponury okres paskiewiczowski.

Dzieje ludu Warszawy w dobie powstania 1830—1831 roku są dobitnym potwierdzeniem i ilustracją zarazem znanej tezy Engelsa, że powstanie „nie przyniosło żadnych zmian w sytuacji ludu; była to rewolucja konserwatywna“⁹². Głównym problemem społecznym powstania była sprawa chłopska. Nie załatwienie tej sprawy w drodze rewolucyjnej, utrzymanie pańszczyzny stało się przyczyną klęski powstania.

Jakie nasuwają się wnioski?

I. Analiza przebiegu powstania listopadowego na terenie Warszawy wykazuje w całej pełni wsteczność i antynarodową politykę kierownictwa powstańczego i burżuazji warszawskiej.

II. Analiza przebiegu powstania listopadowego na terenie Warszawy wykazuje, że robotnicy i biedota miejska, aby móc walczyć o wolność narodu, musieli toczyć ciężką walkę z kontrrewolucyjnym szlacheckim kierownictwem powstania i reakcyjną burżuazją warszawską oraz z ich ideologią. W walce tej dojrzywały elementy świadomości klasowej i narodowej mas.

III. Analiza przebiegu powstania listopadowego na terenie Warszawy wykazuje, że mimo niezwykle ciężkiego położenia robotnicy i plebs warszawski brali aktywny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej zapisując w naszych dziejach piękną kartę.

⁸⁷ Papiery Krukowieckiego, Rkps Bibl. Uniw. Warszawskiego nr 8, vol. 2, karta 52, 56. Karta 56 to notatka Lelewela do Krukowieckiego pisana ok. 23 sierpnia 1831 r. nigdy nie publikowana. Na marginesie adnotacja Krukowieckiego. Zob. Załącznik.

⁸⁸ L. Mierosławski, Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831 r., t. I, Poznań 1888, s. 156—7.

⁸⁹ W. Tokarz, Wojna polsko-rosyjska, 1830—1831, s. 568 i I. Schipper, Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego, Warszawa 1932, s. 190—2.

⁹⁰ J. Kozolubski, Piechota w obronie Warszawy, Warszawa 1932, s. 58.

⁹¹ Tamże, s. 67.

⁹² K. Marks - Fr. Engels, Dzieła wybrane, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 50.

ZAŁĄCZNIK

Notatka Lelewela dla Krukowieckiego z końca sierpnia 1831 r.⁹³

(Rkps. Bibl. Uniw. Warszawskiego. Papiery Krukowieckiego nr 8, vol. 2, s. 56).

Tekst pisma Lelewela

Adnotacje marginalne Krukowieckiego

Czyby nie było potrzebne zbudować drugi most z Warszawy na Pragę

nie ma z czego

Przyzwyczajając Straż bezpieczeństwa do szykownego na zawołanie stania i udawania się na okopy. W rozporządzeniu ogłoszonym przez wiceprezydenta⁹⁴ zdaje się, jakoby Straż bezpieczeństwa wcale użytą być nie miała, owszem, że ma być w razie ataku po domach zamkniętą: tak ludzie rozumieją.

z Prezydentem⁹⁶
Bronikowskim
Gubernatorem⁹⁷
D-cą Gwardii⁹⁸
Garbińskim⁹⁹ pomówić o to
Próby z niemi robić nie można, ażeby Tow(arzystwo) Patry(otyczne) lub inny iaki Intrygant nie użył takiej okazji na nowe zaburzenie miasta

Czyby Czapskiego⁹⁵ nie można użyć i zatrzymać w stolicy. On był w Bruxelli i patrzył na obronę, może by stał się przydatniejszy aniżeli w polu.

zapytać o niego

⁹³ Notatka niniejsza oraz tematycznie z nią związana inna, wcześniejsza o kilka dni („Pro memoria“ — opublikowana przez K. Forstera, Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831, cz. III, s. 127), będąc jedynymi niemal bezpośrednimi źródłami do działalności powstańczej Lelewela po 15 sierpnia 1831 r., nabierają dużego znaczenia dla badań nad dziejami samego powstania listopadowego i jego lewicy. Lelewel nie sprawuje już w końcu sierpnia 1831 r. dwóch sprzecznych ze sobą funkcji członka rządu i prezesa Tow. Patriotycznego. W dniach rozpasanej kontrrewolucji, po rozwiązaniu klubu, ukazuje się nam Lelewel jako człowiek o zdecydowanie radykalnych poglądach, wierzący w możliwość dalszej walki i bijący się o energiczne tej walki prowadzenie, domagający się odsunięcia od kierownictwa kapitulantów i „ludzi niepewnego koloru“, a powołania na ich miejsce rzeczywistych patriotów. Poznajemy, czytając te dwie małe kartki, przyjaźń Lelewela i zaufanie do biedoty warszawskiej, którą pragnie on powołać do aktywnej obrony stolicy. Równocześnie jednak sam fakt przesłania tego rodzaju notatek i propozycji Krukowieckiemu świadczy o tym, że Lelewel — jakże bezpodstawnie — wierzył, choćby tylko w pewnym stopniu, w możliwość zrealizowania swych zamierzeń przez prezesa rządu, który przecież zlikwidował Tow. Patriotyczne, który już tydzień prowadził swą reakcyjną i kapitulancją politykę. Krukowiecki, jak widać, wciąż jeszcze potrafił obłudą i wymijającymi odpowiedziami na stawiane mu zasadnicze pytania sprawiać na działaczach lewicy wrażenie demokracji i patrioty.

⁹⁴ Bronikowski Ksawery (1796—1852).

⁹⁵ Czapski Józef Kazimierz (1797—1852).

⁹⁶ Łaszczyński Jakub (1789—1865).

⁹⁷ Chrzanowski Wojciech (1788—1861).

⁹⁸ Ostrowski Antoni Jan (1782—1845).

⁹⁹ Garbiński Kajetan (1796—1848) — prezes Rady Muncypalnej powstańczej Warszawy do dnia 24. VIII. 1831 r., a następnie minister oświaty.

O Zaliwskim¹⁰⁰ była powieść, że ma gubernatorować na Pradze: zdaje się byłby użyteczniejszy w polu. Na Litwę jego.

O Litwie by coś żywo i prędko pomyśleć, jeśli jej nie mamy na całą zimę umorzyć. Mam w tej mierze niejaki obserwacje, które z powodu pory roku szybkiego rozpoczęcia potrzebują.

Lelewel

z Mała(chowskim)¹⁰¹ i z Prądyńskim¹⁰² pomówić lecz zawczasu mogę zapewnić, że będą temu przeciwni, bo to głowa nieporządna, jak dowodzi zayście iego z Oficerami będącemi pod iego rozkazami, o czym świadczy Rapport Je(nerała) Małach(owskiego)

Jeżeli rzeczy w terażniejszym stanie rzeczy pozostaną, nie można jak małym korpusikiem Litwę wspierać. Jeżeli pogorszy — kolumn tam postać. Jeżeli polepszy — wtenczas całkiem działać na te prowincje i Wołyń 2m (?) działać należy

23 sierpień J. K.

¹⁰⁰ Zaliwski Józef (1797—1855).

¹⁰¹ Małachowski Kazimierz (1764—1845) — pod koniec powstania zastępca wodza naczelnego (do kapitulacji Warszawy).

¹⁰² Prądyński Ignacy (1792—1850) — generalny kwatermistrz W. P.